

10 Sussex Mansions S.W.7

Londyn, 19.11.46

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za list z 9 bm. Wysłałem trzy nowe książki dla Grzesia, niestety, Murdoch też wyczerpany. Zob. list poprzedni., posłałem dodatkowe ogłoszenie do „Clique”, „Clique” - co to????, ale słaba nadzieja, bo tu wielki run na książki: dużo się spaliło; przez czas wojny mało wydawano; nie ma na co wydawać pieniędzy, bo austerity Ang.: surowy tryb życia., więc ludzie kupują książki. Co do moich autorów, o ile sobie przypominam, prosiłem o Golo Manna rzecz o Gentzu, o Bullitta, Sumner Wellesa, Adamica i rzecz syna Roosevelta. Wszystko książki, które zrobiły dużo hałasu, więc chyba nie będzie trudności z odtworzeniem tytułów. Przyślij rachunek, a postaram się równowartość przez Julka przekazać.

Goetel przysłał już artykuł Aleksander Arkan (właśc. F. Goetel), Walka z legendą, „Wiadomości” 1947, nr 1 (40) z 5 stycznia. - dobry, romantyczny, ale prosi o pseudonim ze względu na rodzinę.

Co do mego przyjazdu, wcale nie zrezygnowałem, ale napisz mi szczerze, jakie mam możliwości, co mógłbym robić, aby się utrzymać. Wiem, że pierwszy tydzień będzie piękny, ale co potem, jakie perspektywy? - tu mam ciągle robotę. Wiesz, wiele mnie do Was ciągnie, ale... Czy np. jest możliwość dostania stypendium na pracę naukową - po prostu książkę historyczną, związaną np. z Kościuszką? Co do wizy, obawiam się, że masz rację, ale właściwie dopiero na grudzień dawali mi shipping, a nie wiem, czy zawiadomili o tym konsulat, więc może nie jestem jeszcze za burtą. Napisz na serio, po zasięgnięciu informacji, co myślisz o tej perspektywie „naukowej”?

Wczoraj wrócił z Polski Lindenfeld, dokąd jeździł w sprawach wydawniczych. Widział dużo ludzi. Postawa znakomita: po jednej stronie jest dosłownie cały naród, po drugiej - Tuwim-stalinowiec. Bardzo niepopularny we wszystkich sferach. Wszyscy myślą tak jak my, z robotnikami na czele. Moskale pogardzani i zniechęceni. Drobne zdarzenie. L. miał adres: al. Stalina ten i ten numer. Myślał, że to jakaś nieznaną ulicą, nie wiedząc, że tak się nazywają al. Ujazdowskie, więc powiedział szoferowi: „Al. Stalina”. Ten się odwrócił: „Po polsku się mówi: al. Ujazdowskie”. Ściskam Cię serdecznie.

M.

Wasylewski siedzi w więzieniu od roku - bez sprawy. Słapa przeszedł do PPR. Wat bardzo fajny. Zapewne jest to ocena ówczesnej postawy politycznej Aleksandra Wata, który w kwietniu 1946 r. powrócił do Polski ze Związku Radzieckiego i zamieszkał w Warszawie. Do 1948 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego Państwowego Instytutu Wydawniczego, będąc jednocześnie członkiem Zarządu Głównego (do 1948 r.) i wiceprezesa Oddziału Warszawskiego ZZLP.. Broniewski zapity od rana - jego żona Maria Zarębińska, ciężko chora na raka, przebywała w Szwajcarii na kuracji leczniczej. Jest w Szwajcarii, zdaje się, stan beznadziejny. Łobzowskiemu ciężko, więc jeżeli będziesz mógł, każ posłać paczkę (ale tylko via jakaś instytucja dobroczynna, bo nie chcę byś na to wydawał). Popęliłem głupstwo: jednorazowo pomogłem Wisi bardzo wydatnie, ale zdaje się poszło to na jakieś interesy jej męża. Julian Tuwim pisał do Jarosława Iwaszkiewicza 29 października 1946 r.: „Była u mnie wczoraj Wiśka. Zastań się, mityczna Wiśka ze Złotej, dzisiaj matka 9-miesięcznego dziecka. Tobie łatwo takie sprawy znieść, bo jesteś dziadkiem, a ja nawet żadnym nawet tatusiem nie jestem. Mietek niestety nie odzywa się do swojej siostrzenicy, a bardzo jej potrzebna pomoc. Napiszę do Stasia, żeby temu zaperzonemu durniowi zwrócił uwagę na sytuację w domu Łobzowskiego” (cyt. za: J. Tuwim, Listy do przyjaciół-pisarzy, wyd. cyt., s. 50)..

M.